

Marek Herejczak

Pierwszy klub studencki w pierwszej uczelni

25 listopada 1971 roku „Gazeta Zielonogórska” wydrukowała notkę o otwarciu klubu studenckiego U Jana. Jest to najstarsza medialna wzmianka o tym miejscu. „Klub posiada 48 miejsc, własny kabaret, bardzo przyjemne nagrania młodzieżowe mono- i stereofoniczne.”

Zielonogórskie środowisko studenckie w pierwszych latach funkcjonowania (po 1965 r.) borykało się z problemem braku miejsca, w którym mógłby powstać środowiskowy klub. Mimo iż w mieście istniały placówki, gdzie można było przyjemnie i pożytecznie spędzić wolny czas, na przykład Hala Ludowa, Palmiarnia, Relax czy choćby pomieszczenie na parterze Domu Studenckiego nr 1, gdzie był Fuksik, to na terenie Wyższej Szkoły Inżynierskiej brakowało miejsca typowo studenckiego.

Dopiero w 1971, w szóstym roku istnienia uczelni, z taką inspiracją wystąpił Jan Hołowiński, przewodniczący Rady Uczelnianej Zrzeszenia Studentów Polskich. Od lutego owego roku prowadzono społecznie prace budowlane i adaptacyjne w piwnicach DS. 2. Jak wspomina J. Hołowiński, pierwotnie pomieszczenia te miały zostać zasypane, by ustabilizować konstrukcję budynku. Na szczęście dla zielonogórskich studentów tak się nie stało. Projekt klubu opracował doc. dr inż. arch. Tadeusz Maszkiewicz. Remont rękoma studentów WSI udało się przeprowadzić tak szybko, aby w drugiej połowie listopada 1971 r. uruchomić „pierwszy w regionie klub studencki”, który na cześć pomysłodawcy nazwano – U Jana. W piśmie do Rady Naczelnej ZSP relacjonowano: „Do urządzania klubu uczelnianego powołano kilkuosobowe, specjalistyczne grupy robocze, które w ramach czasu wolnego aktywnie pracują. Przy budowie środowiskowego klubu studenckiego pracują codziennie po kilka godzin 5-7-osobowe grupy robocze z poszczególnych grup dziekańskich [...] praca ogranicza się do zrywania tynków i kucia, wywożenia gruzów itp. Prace zamierzamy prowadzić co najmniej przez 3 miesiące”. Planowana wartość prac miała wynieść 1500 roboczogodzin.

Wśród ciekawostek, które wiążą się z powstaniem klubu, jest informacja o koncercie Marka Grechuty i zespołu Anawa w auli uczelnianej. Całość pieniędzy uzyskanych ze sprzedaży biletów krakowscy artyści przekazali na budowę wspomnianego klubu. Finansowo czyn wsparła również uczelnia. 60 tys. zł na tę inicjatywę to były pieniądze wypracowane przez żaków w Studenckiej Spółdzielni Pracy „Grono”.

Wejście do klubu zlokalizowane było w przyziemiu pod łącznikiem między DS 1 i DS 2. Krótki korytarz prowadził do zejścia na salę parkietową położoną na lewo. Naprzeciw znajdował się barek, szatnia, zaplecze i toalety. W końcu korytarza wejściowego zlokalizowany był mały aneks z charakterystycznymi stalowymi słupami, do których zamocowano stoliki.

**A jeśli chodzi o jazz,
to klub współpracował
z Lubuskim Klubem Jazzowym,
z którym organizował dość
regularnie czwartki jazzowe.**

Pierwszym kierownikiem klubu był Artur Krupka. Jak się dowiadujemy z odnalezionego drugiego numeru jednodniówki „Środowisko” (marzec 1972), w początkach klub prowadził głównie „sobotnio-niedzielne wieczory tańca”. Organizowano „co pewien czas” występy uczelnianego kabaretu Kalefaktora. Jak wspomina jeden z jego członków, „Głód na taką formę rozrywki był ogromny. Publiczności zawsze w nadmiarze. Nawet wtedy, gdy koledzy wiedząc, jakim jestem antytalentem wokalnym, dla żartu zostawiali mnie samego na scenie, abym dokończył piosenkę, którą początkowo śpiewaliśmy razem. »Dla jaj« nagle podobno zapominali



Logotyp klubu autorstwa Doroty Krupki ze zbiorów M. Pilarczyka

tekstu mojego »Jajco holenderskie blues«. Ubaw mieli ze mnie wszyscy, ale na koniec i tak były oklaski. Wspierali nas aktorzy Lubuskiego Teatru, gdzie prym wiodł Waldek »Kwach« Kwasiborski.” Były też zabawy okolicznościowe, np. Bal gałganiarzy. „W dni powszednie – czytamy w jednodniówce «Środowisko» – klub był wykorzystywany na próby zespołu muzycznego i chóru; prowadzi się także kurs tańca towarzyskiego. I co istotne RU ZSP czyni starania o wprowadzenie wina i cocktailli alkoholowych. Zgodę władz uczelni uzyskano”.

W wakacje 1972 r. lokal po raz pierwszy „zmienił” nazwę. Otóż w ramach Międzynarodowego Hotelu Studenckiego, w który zamieniał się latem DS 1, przyjął nazwę Interklub. Z przekazów dowiadujemy się, że działał on we wtorki, czwartki, soboty i niedziele „oferując młodzieży spędzającą wakacje w mieście swoją »alternatywę« – wieczorki taneczne przy muzyce mechanicznej. Mimo tego że pomieszczenia nie mogły pomieścić wiele osób i z braku dobrej wentylacji musiano często wychodzić na zewnątrz, funkcjonowanie klubu przyjęto z aprobatą i nutą żalu, że jeszcze nie można oficjalnie kupić tam lampki wina”. Z tego więc wynika, że nie uzyskano zgody na dystrybucję alkoholu w wydziale handlu Prezydium Miejskiej Rady Narodowej. Ponadto podczas tamtych wakacji spółdzielnia Grono prowadziła w klubie bufet, w którym wydawano posiłki dla m.in. studentów zatrudnionych



Pomysłodawca klubu Jan Hołowiński (po lewej) podczas uroczystości U Jana w 1972 r.

w Ochotniczych Hufcach Pracy, zorganizowanych przez RU ZSP WSI.

Jesienią 1972 r. szefem klubu został Marek Pilarczyk. Oprócz tradycyjnych imprez, takich jak bal sylwestrowy, mi-kołajkowy, andrzejki, ostatki, wesela studenckie w klubie naprawdę dużo się działo. Trudno zaprzeczyć, że było to miejsce najważniejsze miejsce życia kulturalnego studentów. Zresztą nie tylko studentów.

Klub gościł 15 najlepszych polskich zespołów jazzowych, które dały 30 koncertów, m.in. w kwietniu 1974 r. wystąpił kwintet Henryka Słaboszowskiego. Na klubowych deskach pokazali się laureaci festiwali piosenki i piosenkarczy studenckich w Krakowie oraz laureaci gdańskiej Bazuny. Miało tam miejsce kilkadziesiąt spektakli takich kabaretów jak wrocławska Elita, poznański Tey czy studencki Dyktatoriat ze Szczecina. Występowały kabarety zielonogórskie Kalefaktory i Mózdzek. Było to miejsce prezentacji takich grup, jak np. Studencki Teatr Pantomimy „Gest” z Wrocławia. W klubie działał Studencki Dyskusyjny Klub Filmowy, wyświetlano filmy krótkometrażowe. Odbywały się imprezy tematyczne, np. w ramach cyklu Spotkanie przy półczarnej czy Spotkanie przy świecach. Brać studencka oklaskiwała popularnego aktora teatralnego i filmowego Hilarego Kurpanika z Lubuskiego Teatru, warszawskiego pisarza i aktora Józefa Prutkowskiego, znakomity zespół cygański Roma.

Od 1973 r. w klubie odbywały się również imprezy bachanaliowe. Znaleźć można wzmianki o winobraniowym

Klubowa piwnica U Jana już od dłuższego czasu nie jest w stanie sprostać kulturowym potrzebom ponadtyśięcznego środowiska uczelni.

jam session z udziałem warszawskich gigantów. Jeśli chodzi o jazz, to klub współpracował z Lubuskim Klubem

Jazzowym, z którym organizował dość regularnie czwartki jazzowe. U Jana działało Studio Piosenki, funkcjonowała grupa baletowa Etiuda prowadzona przez choreografkę Weronikę Nowicką, istniał zespół Fatum. Tam urządzano wystawy plastyczne. Było to miejsce, gdzie i odbywały się zebrania spółdzielni Grono i Rady Uczelnianej ZSP. I oczywiście dyskoteki!

Według prasy i części środowiska studenckiego klub był za mały na imprezy dla ogółu nastoletniej młodzieży zielonogórskiej, przez co tracili studenci, którzy zazwyczaj nie mieścili się wewnątrz. Potwierdza to autor listu wysłanego do dwutygodnika społeczno-kulturalnego „Nadodrże”, w którym czytamy, że „Klubowa piwnica U Jana już od dłuższego czasu nie jest w stanie sprostać kulturowym potrzebom ponadtyśięcznego środowiska uczelni. Mam nadzieję, że władze uczelni, a przede wszystkim władze miejskie przyczynią się do urzeczywistnienia tej i nie tylko tej inicjatywy ruchu studenckiego”. Słowa krytyki dotyczyły także braku możliwości sprzedaży piwa, kawy, herbaty czy zimnych napojów. Rzeczywiście w przekazach pojawia się problem zaopatrzenia, jak i nieczynnego od września 1974 r. barku.

Źródła bez optymizmu podają informację o przerwie w działalności, która miała miejsce od wakacji 1975 do czerwca 1976 z powodu prac remontowych.

Ciąg dalszy w następnym numerze



Studencki kabaret Mózdzek

fot. Archiwum Studenckiej Agencji Fotograficznej WSI